Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Cena pojedynczego egzemplarza 30 fenigów

№ 46.

SOSNOWIEC, niedziela dnia 22 lutego 1920 roku.

Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki.

Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych, dla zamiejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejscowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 3, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1.50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dębińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra.

Kierownik Literacki J. MACIEJEWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Do Stefana Wolskiego,

właściciela składu win i wódek

w Będzinie.

Niniejszym wzywam Pana wraz z żoną o odwołanie w terminie 7-dniowym w miejscowych pismach rozsiewanych oszczerstw, jakobym był inicjatorem wniesionej na niego skargi w sprawie nadużyć spirytusem monopolowym.

Będzin, dnia 21/II 1920 r.

Jan Gęborski.

2424

Stanowisko chłopów.

(m) Rezolucje powzięte na kongresie ludowców, który się niedawno odbył w Warszawie, manifestacyjnie zaznaczając, na jakich to warunkach ludowcy gotowi są popierać dalej wojnę, powtóre dyskusja w sejmie na ostatnich posiedzeniach w sprawie sekwestru ziemiopłodów—rzuca bardzo charakterystyczne światło na stanowisko chłopów, a jednocześnie i posła Witosa w stosunku do rządu obecnego, oraz mas ludowych. O dążeniach p. Witosa nadmienialiśmy, z całego stanowiska kongresu ludowców wynosi się wrażenie, że ludowcy dążą do ujęcia władzy w swoje ręce, jakgdyby w „Polsce ludowej" koniecznie tylko chłop rządzić musiał, jakgdyby on był na tyle już wyrobiony, aby czołowe stanowisko zająć. Że tego wyrobienia niema udowadniać nie potrzeba. Wystarczy w zupełności zwrócić uwagę na dyskusję sejmową ostatnich posiedzeń.

Dowodzą te posiedzenia skandalicznego egoizmu kastowego, rozpaczliwie przypominającego szlachetczyznę siedemnastego ośmnastego stulecia, kiedy to egoizm brał górę ponad wszystkie inne uczucia i przypominać szerzej nie trzeba, wtrącił Polskę w upadek. Grożono Polsce wówczas nieraz, gdy chciano przeprowadzać jakąś reformę, ojczyznę ratować, mur egoizmu szlacheckiego przebić. Dziś słyszy się pogróżki nie szlachty a chłopa, któremu może i nie jest obojętną sprawa głodu i nędzy miast i miasteczek, ale który jednocześnie ma przedewszystkiem siebie samego na względzie, krzycząc przy tem w niebogłosy, że chce Polski ludowej, Polski demokratycznej. Jak ten demokratyzm wygląda, jak się rozumie Polskę ludową, czy chłopa naszego obchodzi całość spraw narodowych, świadczą o tem wymownie właśnie jego pogróżki: obsiejemy tyle ziemi, ile nam potrzeba, na własne wyżywienie, jeśli nie dostaniemy ceny takiej, na jaką mamy chęć.

Czy inteligent, robotnik będzie miał co jeść, czy też skona — to chłopa nic nie obchodzi. Słyszeliśmy gdzieindziej poza sejmem też analogiczne zdanie w stosunku do głosów w sejmie przez pewnego chłopa zamożnego wypowiedziane w sprawie aprowizacji kraju i stosunku mas ludowych do niej: „a niech mię ta psiakrew robi co chce, byle bym ja miał swoje".

Piotr Skarga, w kazaniach do szlachty, widząc czem jest jej egoizm: mówił już głupi opatruje pożytki swoje, nie bacząc na interes całości. Dążenie do „opatrywania pożytków swoich", wyrażone w sejmie dalekie od dążeń utrwalania „złotej wolności" przez szlachtę ciemną, nadmiernie idealizującą samą siebie, u chłopstwa jest dziś wyrazem stanowiska z rewolwerem w ręku. Albo—albo! Będę miał, nie chcę — reszta nic mnie nie obchodzi. Niech sobie ludność w takich ośrodkach przemysłowych jak Zagłębie przymiera z głodu, niech kraj będzie wydawany na pastwę strajków, zaburzeń, niech robią po miastach zamęt rośnie skutkiem drożyzny, niech się rujnuje przemysł, niech handel ginie — a my, chłopi, syci, płacący za wszystko markami, nie funty będziemy się zdala przyglądać tragedji miast.

Poruszając sprawę „dziejów egoizmu" chłopskiego „Dziennik powszechny" takie czyni słuszne zupełnie uwagi:

Ostatecznie we wczorajszem drugiem czytaniu ustawy o wykupie zie-

miopłodów uchwalono znów taką moc sprzecznych rezolucyj; że trzeba je „uzgodnić" ze sobą, czyli tracić czas na naprawianie niedorzeczności. Jeżeli ktoś pragnąłby rozplątać ten węzeł, okazałoby się może, iż gospodarstwa między 25 a 40 morgami nie podlegają wogóle ani przymusowemu wykupowi, ani sekwestrowi ziemiopłodów, zapomnicno bowiem przy dziesiątkach poprawek, przemienić pewne słowa w tekście projektowanej ustawy. I to wszakże jest drobnostką, a przynajmniej nie przynosi wielkich niespodzianek po tylu ustawach uchwalanych i odwołanych, niewykonalnych i sprzecznych między sobą. Ale nigdy jeszcze nie zajaśniał egoizm kastowy tak wyraziście, jak w ciągu tych dwóch dni feralnych dla państwowości polskiej — feralnych, bo wraz z hasłem „rządów ludowych" przynoszą one ich przedsmak i pozwalają przekonać, się, jak wyobraża sobie współczesny „brat szlachcic" rządzoną przez siebie Rzeczpospolitą,

Pierwszym skutkiem tych rządów, przed któremi jak przed fetyszem pochylał się do niedawna nasz romantyzm polityczny, chowany na chłopach Anczyca, Lenartowicza i Konopnickiej, jest rozpętanie antagonizmu między miastem, a wsią, antagonizmu, który jest niezbędny, jak wiadomo, w naszem młodem państwie tak smutnie pozbawionem sprzeczności społecznych i ekonomicznych. Posłowie włościańscy uzupełnili jak najszczęśliwiej ten brak tak silnie dający się odczować i doprowadzili do tego, że przedstawiciele proletarjatu miejskiego musieli zapomnieć na chwilę o kampanji przeciw „burżuazji", aby uderzyć na „paskarstwo wiejskie". Ale trzeba przyznać demagogji wiejskiej, że nie ulękła się ofensywy, odpowiedziała kontratakiem i tym, którzy nie chcą nabijać przepełnionej już skrzyni, zagroziła blokadą głodową: nieobsiewaniem pól przez włościan, chyba na własną potrzebę. „Każde państwo — powiada Lenin w swych obłąkańczych wywodach o bolszewizmie—nie jest niczem innem, jak maszyną do ucisku jednych klas przez drugie. Państwo proletarjackie jest maszyną do uciemiężenia burżuazji przez proletarjat". Przywódcy włościańscy, grożąc Polsce ogłodzeniem, gdyby ich uroszczeń nie spełniono, nie zastanawiają się chyba nad tem, do jakich form „państwowości" mają doprowadzić ich „rządy ludowe".

Ustawa, wyjmując większą część włościan z pod obowiązku żywienia kraju, stwarza dla nich przywilej, który ze stanowiska etyki społecznej musi się nazwać niemoralnym. Trudno oprzeć się najsmutniejszym refleksjom na widok, jak nierówno rozdzielać się zaczyna prawa i obowiązki w Polsce, zmierzającej ku nowemu życiu. A że czyni się to brutalnie, wspierając swe uroszczenia tylko na nagim egoizmie i na sile liczebnej głosów, to określa dostatecznie metody, jakie zaczynają być nawykiem w państwie, którego podstawom zagraża dzisiaj egoizm kastowy.

Minister oświaty o wpisach w szkołach.

Wobec podniesienia wpisów szkolnych jeden z dzienników warszawskich zwrócił się do ministra oświaty z zapytaniem:

— Co rząd zamierza przedsięwziąć, by dzieci niezamożnej inteligencji mogły się kształcić?

— Rząd — oświadczył p, minister — stoi na tem stanowisku, że państwo nie może płacić za uczenie dzieci ludzi zamożnych. Wobec tego, że obecne wpisy nie pokrywają kosztów własnych szkół, wpisy szkolne zostały podniesione. Część mniejsza lub większa uczącej się młodzieży jest tak sytuowana, że może je zapłacić.

Ci, którzy zapłacić nie mogą, rzecz prosta, nie zapłacą. Deficyt szkoły się powiększy, a deficyt ten postara się pokryć ministerjum oświaty.

W tym celu wystąpiłem o kredyt dodatkowy na subsydja dla szkół średnich. Kredyt ten wystarczy do marca. Dalsze subsydja znajdą uwzględnienie w nowym budżecie (zaczynającym się od kwietnia).

— Czy jednak nie byłoby rzeczą właściwą zakładanie szkół państwowych?

— Do tego dążymy ciągle: obecnie mamy już w byłej Kongresówce 54 państwowe szkoły średnie. Od nowego roku szkolnego zakładamy 20 nowych szkół średnich.

W ten sposób będzie w Kongresówce niemal tyle szkół średnich państwowych co w Małopolsce, gdzie jest ich 80.

Więcej nad 20 szkół średnich rocznie zakładać nie możemy ze względu na warunki techniczne, szczególnie zaś na wielki brak nauczycieli, potęgujący się w miarę rewindykacji ziem polskich.

Jest rzeczą jasną, że potrzeby np. województwa pomorskiego muszą być zaspokojone w pierwszym rzędzie.

Ziemie rewindykowane potrzebują tysiąc kilkuset nauczycieli!

Z Górnego Śląska.

Sztuczne łzy po niemcach.

Z prywatnego listu pewnego niemca z Raciborza, datowanego 3 lutego, podajemy tu w dosłownem tłumaczeniu poniższy charakterystyczny ustęp:

Wreszcie (w oryginale podkreślone) otrzymany załogę (koalicyjną). Wojska niemieckie odchodzą, lecz wszędzie urządzają jeszcze parady, mowy, pochody z pochodniami. A chcąc pokazać, jak lud za nimi łzy leje, banda ta opuszcza gaz drażniący oczy. Skutek jest wspaniały: wszystkim puszczają się z oczu strumienia łez. Tak było wczoraj i tu w Raciborzu, a w sobotę byłem w Bytomiu. — to samo. Dla Niemców sprawa przedstawia się faktycznie rozpaczliwie. Np. wywieszanie chorągwi: 1 lub dwie w rynku, tu i owdzie w ulicach. Tak wygląda tu wszędzie, żaden z Niemców nie wierzy w powrót wojsk. Za to wojsko stara się o ogólne wycie (w oryginale podkreślone). G. Śląsk stanie się teraz prawdziwym kotłem piekielnym, ponieważ wiele wojsk pozostało tu w cywilnem przebraniu, pracując (pro forma) po kopalniach. Np. w Rybniku pozostały 3 kompanje. W Bytomiu w kawiarni zauważyłem po cywilnemu oficera, mego dawniejszego instruktora. Czego on tam szuka? Pochodzi bowiem z Berlina. Ze znajomym rozmawiałem po polsku; przy stoliku obok siedzieli oficerowie, do których się przysiadł. Podsłyszałem, że i on mnie poznał. Cała ta pozostała zgraja starać się będzie o wywołanie zamieszek (Stänkereien), a ponieważ wielka część załogi składa się z wojsk Hallera (co do tego korespondent znajduje się naturalnie w błędzie — red.), Górny Śląsk stanie się niebawem widownią walk. Przypuszczałem, że przyjdą tu wojska poznańskie, których duch jest wyśmienitym.

Tyle z listu Niemca, odnoszącego się do sprawy polskiej widocznie jak najprzychylniej. Władze nasze powinny uczynić użytek z podanych w liście szczegółów.

„Krzywdy" niemieckie na Górnym Śląsku.

BERLIN. Dzienniki tutejsze użalają się, że wedle oświadczenia z kompetentnej strony na Górnym Śląsku pozostały nieliczne straże policyjne niemieckie. Ponieważ w różnych miejscowościach wojska koalicyjne obrazić miały członków tej straży, przeto normalna służba policyjna stała się niemożliwa, tembardziej, że wojska koalicyjne pozostawiły granicę do Polski otwartą przez którą, jak powiadają dzienniki, przechodzą masowo — żywioły podejrzane i komunistyczne.

Olbrzymie zbrojenia bolszewickie przeciw Polsce.

WARSZAWA. „Przegląd Wieczorny" donosi, że bolszewicy na froncie polskim zgromadzili w ciągu stycznia siedem dywizji. Jednocześnie „Kurjer Codzienny" wychodzący w Bostowie podaje wiadomość, jakoby Trocki zmobilizowawszy ośmiomiljonową armję? oddając dowództwo Brusiłowowi, zamierzył uderzyć na Polskę w dwu kierunkach na Wilno i na Galicję.

Prusacy organizują wielką akcje

na rzecz zatrzymania Śląska górn., Prus wsch. i zach. dla Prus.

WARSZAWA, Prusacy starają się rozagitować całą opinję publiczną w Prusach i w Berlinie, ażeby pozyskać wielkie środki materjalne, za pomocą których możnaby zatrzymać Śląsk Górny, Prusy Wschodnie i Prusy zachodnie dla Prus. W tym celu odbyło się niedawno wiele zebrań ludowych, w rozmaitych dzielnicach Berlina. Na tych zgromodzeniach, których ogólna liczba doszła do 22, występowano w sposób niesłychanie gwałtowny przeciwko Polsce.

Skarżono się też na Polaków, zamieszkujących w Berlinie, że systematycznie zrywali plakaty, zapowiadające odbycie tych 22 zgromadzeń.

Minister skarbu Grabski wniósł projekt dwuch pożyczek wewnętrznych

WARSZAWA Minister skarbu, Wł. Grabski, zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o zaciągnięciu dwuch 5 proc. pożyczek wewnętrznych. Jedna ma być krótkoterminowa, druga długoterminowa łącznie na 6 miljardów marek.

Krótkoterminowa pożyczka ma być spłacona w przeciągu 5 lat, z prawem przedterminowego wykupu całkowitego, lub częściowego, nie wcześniej jednak, jak od 1 maja 1922 r. począwszy,

Długoterminowa pożyczka do sumy 3 miljardów marek ma być spłacona stopniowo w przeciągu 45 lat. Stopa procentowa pożyczki nie może ulec obniżce przed dniem 1 marca 1930 r.

Przy mającem nastąpić przerachowaniu zobowiązań opiewających w markach polskich na przyszłą walutę polską, pożyczka długoterminowa będzie liczona po kursie o 10 proc. wyższym od kursu ustalonego dla znaków obiegowych.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 20.II 1920.

Front lit. biał.

Na całym froncie ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Fr. woł. i pol. W rozwinięciu rozpoczętej wczoraj akcji oddziały nasze osiągnęły linję St. Sienia-Latyczów-Derażne. Zdobycz znaczna.

Podział kompetencji w Cieszyńskiem.

WARSZAWA. Komisja plebiscytowa w Cieszynie wydała komunikat oficjalny, w którym określa kompetencje obu prefektów. Na wschód od linji demarkacyjnej obejmie władzę prefekt polski, Zurawski, zaś na wschód z wyjątkiem powiatu frysztackiego, prefekt czeski, dr. Michalik,

Dla rewiru Karwińskiego utworzono nowe starostwo pod kierownictwem koalicji i przy współudziale polskich i czeskich mężów zaufania.

70 tys. marek na cele plebiscytowe.

PIOTRKOW. PAT Rada miasta na czwartkowym posiedzeniu po przemówieniu delegata G. Śląska oraz radnych Menela i Bronikowskiego asygnowała 70 tys. mk. na cele plebiscytowe.

Nowe normy płac dla urzędników.

WARSZAWA. Prezydjum Rady Ministrów przystąpiło do opracowywania nowych norm płacy dla urzędników państwowych, które obowiązywać mają od 1 kwietnia r. b. Podstawą do opracowywania nowych norm płacy są ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Papież Benedykt XV i mahometanie.

Z Carogrodu donoszą, że tamtejszy zastępca mahometańskiej, republiki Azerbejdżanu, Jesiff Bey Veziroff udał się ze swoim sekretarzem Osman Beyem do delegata apostolskiego msgr. Dolci i przekazał mu 150 funtów tureckich na pomnik Benedykta XV, który ma stanąć w Carogrodzie,

Straty Rosji podczas wojny i rewolucji.

LIBAWA. (PAT) Dzienniki bolszewickie zamieszczają godny uwagi raport komisarza sowietów, powołanego jeszcze latem r, b. do obliczenia strat materjalnych, poniesionych przez Rosję w ciągu wojny oraz podczas rewolucji aż do chwili obecnej, jako też do obliczenia wysokości kapitału, potrzebnego do odrodzenia kraju, dla umożliwienia mu normalnej produkcji. Samą tą wyraża się cyfrą 32 miljardów rubli w złocie. Raport dołącza uwagę, że Rosja nietylko, że jest b. daleką od możności eksportowania środków żywności, ale nawet sama jeszcze ich potrzebuje, aby móc przetrwać do czasu, gdy własna wytwórczość umożliwi samowystarczanie kraju pod względem aprowizacyjnym.

Kronika telegraficzna.

— Pos. Grabski nie jedzie do Cieszyna.

— Poseł Zamorski pozostaje w komisji plebiscytowej.

„Associated Press" donosi, że wszyscy cudzoziemcy odescy są zupełnie bezpieczni. Znajdują się oni na pokładach okrętów koalicyjnych.

— Termin głosowania w Prusach wyznaczony został na połowę marca.

— W Australji podróżnik Lindscy odkrył wielkie pola urodzajne pod bawełnę, które dotąd uważane były za pustynie.

— Anarchiści włoscy wypracowali plan po wymordowania wszystkich panujących w Europie. Plan ten pochwycono przy aresztowaniu anarchisty Angelossiego.

— Węgrzy ofiarowali Anglji pewne monopole kolejowe wzamian za broń i amunicję.

— Przedstawicielem Francji w komisji reparacyjnej na miejsce Jonarta, który ustąpił mianowany został b. prezydent Poincare.

2485

ś. † p.

Dr. CZESŁAW WASILEWSKI

lekarz, ofiara niewoli niemieckiej po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami. zasnął w Bogu w 36-ym roku życia.

Pozostała w głębokim smutku żona z córkami oraz z najbliższą rodziną zawiadamiają o eksportacji zwłok na miejscowy cmentarz w niedzielę dnia 22-go lutego r. b. o godzinie 4 i pół po południu

Zywcem zakopani.

W „Dzienniku Wileńskim“ p. J, podaje streszczenia dalszego ciągu wyników śledztwa w sprawie okrucieństw, popełnianych przez bolszewików w Mińsku i okolicy.

Między innymi w jednym z dołów np. w Slepiance pp. Wańkowiczów, tuż pod miastem, znaleziono 26 trupów mężczyzn i kobiet powiązanych razem za ręce i nogi, skrępowane mocno drutem. Cały ten rząd nieszczęśliwych ludzi złoczyńcy strącili razem w jamę i zakopali w grobie wspólnym.

Jak stwierdziła sekcja lekarska, 19 osób było zastrzelonych. Pozostałe siedem zakopano żywcem. Dwie z tych ofiar miały poza tem pogruchotane ręce, jedna wydłubane gałki oczu jedna wreszcie obcięte konchy uszne i wargi.

Rzeczą jest niewątpliwą że związanych w jeden łańcuch drutem, razem strącono w otchłań męczeńską, zabitych i żywych, poczem zasypano wszystkich grubą warstwą ziemi i kamieniami. I z takimi chcą pewne grupy zawierać pokój!

Powrotna fala.

Był czas że człowiek zapomniał co to dłuższe wyczekiwanie w ogonkach, z dnia na dzień skaczące ceny, co to strejk na kopalniach. Panowie z aprowizacji, z p. burmistrzem na czele, zapomnieli co to wzburzenie ludu z ulicy, wyciąganie wczesne z łóżek dla oprowadzania po piekarniach i magazynach, łagodzenie malkontentów obietnicami. Był — lecz minął. W obecnej chwili jesteśmy znów świadkami rozgoryczenia mas.

Stan aprowizacji niewiele się polepszył; w ostatnich dniach chleba kartkowego brak, mięso, tłuszcze zamiast stanieć, co było przyrzekane przez rzeźników, podrożały o 50 proc. a o naprawie obuwia lub kupnie nowego — trudno nawet marzyć. Jeśli nie jesteś aprowidowany przez kopalnię, fabrykę — to cierp, głoduj, świeć dziurami, pokazuj palce nóg o ile zupełnie boso nie masz odwagi chodzić. Stan ten odczuwa ludność miast ta, która pozbawiona instynktów paskarskich, niemająca nic wspólnego z Mercurym, żyła z dnia na dzień, nie będąc w stanie, czy to przez stosunki rodzinne, czy przez minimalne płace, pomyśleć o jutrze w lepszych czasach. Stan ten z konieczności pociąga za sobą co raz to nowe żądania podwyżek, przez pracowników czy to fizycznych czy to umysłowych. I dopóki nadmiar żywności i materjałów odzieżowych, nie wywoła konkurencji, lub jeżeli rząd nie powźmie zdecydowanego stanowiska wobec producentów rolnych — stan ten ani na jotę się nie poprawi.

Lecz nie w tem sens. Zastanawia nas fakt, który może mieć fatalne następstwa. O ile przy pierwszych niedomaganiach aprowizacyjnych i targach podwyżkowych cechowała sfery miarodajne i chlebodawców jakaś ludzkość, zrozumienie położenia pracowników, ustępliwość i łagodzenie wszelkimi możliwymi środkami zatargów, o tyle w ostatnich tygodniach daje się odczuwać nieustępliwość, silne parcie w kierunku nie ulżenia, ale wprost utrudnienia i tak ciężkiego położenia pracowników. Twierdzenie nasze nie pozostawimy gołosłownem. Przytoczę tu trzy zdania charakteryzujące nastrój mas w poszczególnych wypadkach.

Sprawa trzeciej zmiany na kopalniach walkowana od dłuższego czasu wśród Zw. Górn. w ostatnich czasach oparła się aż w sejmie. Sejm wezwał właścicieli kopalń do uruchomienia tejże zmiany, grożąc ze swej strony karami. Właściciele na poczekaniu mają argumenty niezbicie dowodzące niemożebności wprowadzenia przynajmniej na razie zmiany tej. Tymczasem górnicy kopalń w Zagłębiu uskarżają się już nietylko na brak trzeciej zmiany, lecz wprost na brak pomocy w dwóch zmianach. I tak górnicy mozolący się nad rozsadzeniem skały, coś im się po założeniu dwóch do trzech „buchadeł“ udaje, (nadmienić wypada że „buchadła są złe, lecz kopalnie przyrzekły je zmienić na lepsze) zmuszeni są sami ładować wozy, by nie tamować pracy swej i ulżyć tzw. szleprom, nie mogącym nadążyć z ładowaniem wozów. Przez to górnicy mniej zarabiają i już niezadowolenie.

Nie przyjmowanie nowych pracowników, więcej wtajemniczeni tłomaczą aprowizacją kopalń, do której zarządy dokładają duże sumy, a które rząd przecież w pewnej mierze pokrywa. Więc by tylko nie dołożyć, nic nie stracić z zysków jakie kopalnie dają, by czasem po 30 latach zysku przez rok lub dwa nie dołożyć do kopalni, pozbawia się setek ludzi pracy, tysiące pozbawia się światła i opału, tamuje się rozwój ekonomiczny kraju. Ot, co się nazywa pracą dla odbudowy ojczyzny, przy równoczesnym nawoływaniu do przedłużenia dnia pracy o godzinę, dla dobra tejże (chyba kapitalistów).

I tak już niezadowoloną ulicę z powodu złej aprowizacji, odprawiają panowie z komisji i komisyjeczek takimi zwrotemi: „wyście nie górnicy to i tak nie zastrejkujecie choć nie dostaniecie nic; dla górników mamy żywność“. To się nazywa perswadowaniem tłumom i łagodzeniem niezadowolenia. Niechżeż panowie ci nie zapominają że do wszelkich wykroczeń naruszających porządek publiczny, pierwszy impuls właśnie ta ulica daje, która nie mogąc walczyć z niedolą za pomocą strejków wybrała groźniejszą broń, bo rozruchy. A te chyba nie każdemu się uśmiechają. O tem mogą coś pan prezydent i p. Siłuszek powiedzieć.

Do rozgoryczenia mas przyczyniają się jeszcze w pewnej mierze i panny ze sklepów współdzielczych swoim aroganckim zachowaniem się. Jak się wobec tego zachowuje ulica, najlepiej charakteryzuje wypadek, jaki miał miejsce nie dawno. Po całodziennym oczekiwaniu na kontygent, gdy wreszcie ten przyszdł do sklepu, ekspedjentki oświadczyły iż muszą pójść do domu, bo im się czas służby skończył. Ponieważ perswazje zebranych konsumentów nie odniosły żadnych skutków, rozgoryczeni chwycili za kamienie z groźbą że rozbiją cały sklep o ile nie będą załatwieni dzisiaj. Na takie dictum dopiero panny zmiękły, naturalnie obdarzając głodnych ludzi epitetami taki jak: chamy, bydło itp.

Rozumiemy zdenerwowanie ekspedjentek, lecz niechżeż owe panny także wezmą pod uwagę zdenerwowanie i zniecierpliwienie konsumentów, godzinami wyczekujących na kilka funtów chleba, mąki czy innych produktów, mających jednocześnie głowy zaprzątnięte kłopotami gospodarskimi lub pozostawionemi w domu bez opieki dziećmi. Wycieńczona niedożywianiem się kilkuletnim ulica więcej nerwową jest od panien siedzących od początku wojny w instytucjach aprowizacyjnych i nie wiedzących, co to znaczy być kilka dni bez chleba.

Dalej tak, dalej a może nas ta powrotna fala rzuci na jakąś wyspę skalistą o której brzegi rozbijemy się zupełnie.

Joter.

10.000 marek nagrody.

LIST GOŃCZY.

Dnia 6 listopada 1919 r. o godzinie 7-ej wieczorem zbiegł w czasie ekskortowania samochodem z Zakładu Karnego przy ul. Dzikiej do więzienia w Cytadeli były ppor. Żandarmerji Polowej

ZYGMUNT EYSMONTT,

zabijając podchorążego Żandarmerji Polowej SWITKOWSKIEGO ROMUALDA i raniąc st. Żand. Borkowskiego Stefana.

Wymieniony dopuścił się zbrodni morderstwa rabunkowego w Sławucie, powiat Ostróg. Przed wojną był zatrudniony jako inżynier konstruktor w fabryce ZIELENIEWSKIEGO w Sanoku. W czasie wojny służył w Legjonach Polskich, w Żandarmerji. Od listopada 1918 roku pełnił służbę w Żandarmerji Wojskowej w Hrubieszowie, a ostatnio był dowódcą II plutonu Żandarmerji Polowej w Sławucie na froncie wołyńskim.

Ogólne dane

Nazwisko — Eysmontt,
Imię — Zygmunt,
Imię i nazwisko ojca — Ludwik,
" matki — Eugenja z Zalewskich,
Data urodzenia — 1888 rok,
Miejsce urodzenia — Szawle, pow. Kowieński,
Imię i nazwisko żony — Hanna Drwięga,
Ostatnie miejsce służbowe — II pluton Żandarmerji Polowej w Sławucie,
Wyznanie — rzymsko-katolickie,
Zawód — inżynier konstruktor.

Poszukiwany za morderstwo rabunkowe i zabójstwo żandarma.

Rysopis

Wzrost 180 cm,
Postać — postawna, barczysta, pochylona naprzód,
Włosy — blond, rzadkie, wysokie kąty czołowe,
Zarost — gęsty, szczecinowaty,
Twarz — blada, szczupła, cera niezdrowa,
Czoło — niskie,
Oczy — jasno-niebieskie,
Brwi — małe blond,
Nos — duży, gruby u nasady, nozdrza szerokie,
Uszy — duże, lewe ucho odstające,
Usta — małe, normalne,
Podbródek — spiczasty,
Ręce — małe, zaniedbane,
Postawa — pochylona, chód ciężki, powolny,
Mowa — przy silnym zdenerwowaniu jąkliwa i szepleniąca,
Szczególne odznaki — w okolicy biodra lub uda blizna od kuli.

Cały wygląd twarzy odrażający, wzrok tępy z podełba, ubrany będzie prawdopodobnie w kurtkę szarą, wojskową przerabianą z płaszcza rosyjskiego.

Za schwytanie mordercy wyznacza się nagrodę pieniężną w kwocie

10.000 marek.

Warszawa, dn. 12 lutego 1920 r.

Ministerstwo Spraw Wojskowych.

„ZIEMIA LUBELSKA" 2331

Największy dziennik prowincjonalny wychodzący od lat piętnastu

Pod redakcją

DANIELA ŚLIWICKIEGO

Jedyne w Polsce pismo prowincjonalne wychodzące dwa razy dziennie

„ZIEMIA LUBELSKA" dociera do wszystkich zakątków liczącego 2 i pół miljona mieszaańoów WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO oraz jest szeroko rozpowszechnione na całej prowincji Kongresówki i Małopolski.

Najlepsze na prowincji miejsce ogłoszeń.

Adres: Lublin ul. Kościuszki 8 skrzynka pocz. 50.

KOŁO AMATORSKIE ROBOTNIKÓW CHRZEŚC. w Nowym Sielcu odegra w niedzielę, dnia 22/II 1920 roku, w sali Związku Żelaznego na Pogoni sztukę ludową w 5-ciu aktach:

„Za ziemię Ojczystą" czyli Walek Kosynier

z czasów powstania Kościuszkowskiego z roku 1794.

Pod przewodnictwem E. Zmory.

NAD PROGRAM! NAD PROGRAM!

Obrazek Z ŻYCIA LETKIEWICZÓW

Komplet smyczk. pod bat. Jul. Czarneckiego.

Początek o godz. 6-ej wieczorem. Bilety od 10 do 4 mk. galerja 2. Bilety nabywać można w sali teatralnej w dniu przedstawienia od godziny 3-ej po poł. 3398

Świerzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

KREM „MUKUNA"

MARK. FABR.

1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,
3) wchłania się całkowicie w skórę, — jak gliceryna,
4) posiada miły zapach.

1240

Apteka J. Weroczego, Warszawa, ul. Furmańska 19.

Skład: Apteka Wiesińskiego w Częstochowie na Jasnej Górze.

Konserwuje skórę i daje piękny połysk tylko terpentynowa

PASTA

fabryki chemicznej

„Górnik"

FABRYKA WYRABIA:

FARBY olejne emaljowe, LAKIERY, — ZAPRAWY do froterowania, — TŁUSZCZ do konserwowania wszelkiego rodzaju przedmiotów skórzanych

T. KRZEMIŃSKI

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ ul. Kościuszki № 10.

Żądać cenników. 1537

J. SCHABOWSKI 2009

Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego L. 10

Skład maszyn do szycia; broni i rowerów

POLECA:

Rewolwery, browningi, flowery, pistolety, bronie myśliwskie wszelkiego rodzaju. Sprzedaż nabojów, prochu, śrutu. Na składzie maszynki do golenia, brzytwy. Reparacja maszyn do pisania wszystkich systemów, broni, maszyn do szycia i rowerów.

Łódź

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż różnych towarów na 2372

wsypy, bieliznę, ubrania i palta.

DRUKIER i CHARI,

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 45.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra KOWENA

(Dr. CAUVIN)

Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek. Zawsze przynoszą ulgę.

Pigułki KOWENA

są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU Fg. Sr. Denis 147.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2481

DROBNE OGŁOSZENIA

Posady i prace.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy Sadowa nr. 6 poleca służbę domową, rzemieślników, a także niewykwalifikowanych robotników i robotnice, kandydatów do terminu oraz rutynowanych biuralistów, biuralistki, maszynistki techników i t. p. Pośrednictwo bezpłatne. 1305

Rysownia i pracownia haftów artystycznych. Paciorki różnokolorowe, dżety, jedwabie i t. p. M. Brzozowska, Małachowskiego 4. 2175

Chłopiec w wieku lat 16 mający chęć być blacharzem, a posiadający dobre świadectwa szkolne potrzebny zaraz. B. Pełka Długa 34. 2470

Poszukuję jakiejkolwiek posady sklepowej lub t. p. Wiadomość w Administracji Kurjera. 2361

Poszukuję zajęcia do pojedyńczej osoby, od 1-go Marca, jako gospodyni. Wiadomość w Kurjerze. 2380

Geometry pomocnik potrzebny niezwłocznie do biura mierniczego A. Macierewicza. Lublin Niecała 8. 2400

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz do samodzielnego prowadzenia zakładu. Dzierżawa bardzo przystępna. kolonja „Saturn" Nr, 19 J. Pless, 2403

Potrzebny zdolny tokarz Bracia Święciccy Sosnowiec. 2408

Potrzebny zaraz uczciwy chłopiec do posług biurowych. Wiadomość w Kurjerze. 2405

Poważniejsza praktykantka na drogistkę potrzebna do składu Aptecznego Olędzkiego, Konstantynowska, pensja początkowa marek 150. 2431

Potrzebna zdolna pończoszarka do maszyny ręcznej i uczenica. Chemiczna 1. 2439

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania maszyna do szycia maszyna do pończoch, jesionka, palto, żakiet męski. Kościelna 1 i 3 piętro m. 7. 2432

Jest do sprzedania fortepian w dobrym stanie oraz patefon. Wiadomość, Szenowska 32 Baran. 2436

W Poznańskiem, w Gdańsku do sprzedania domy, sklepy, hotele, restauracje, majątki, gospodarstwa, interesy handlowe; informacji udziela biuro Otrąbka Częstochowa. 2417

Żurnale na sezon letni są już do nabycia w Biurze Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hlawskiego Sosnowiec 3-go Maja 4. 2441

Do księgarni A. Gawęckiej w Sosnowcu Renardowska 55 nadszedł świeży transport żurnali paryskich. Również nadeszły kalendarze Marjańskie. słowniki pol.-francuskie i pol.-angielskie. 2438

Wyprawiam sprzedaje i kupuje skóry królicze, zajęcze, kozie, baranie, tchórze i inne Sosnowiec, 3-go Maja 10. Molicki. 2477

Kupuję i przyjmuje w komis garderobę do sprzedania. Sosnowiec Trzeciego Maja 10. Molicki. 2411

Blaszanki po słoninie amerykańskiej na wyrób kupuje zakład blacharski B. Pełka Pogoń Długa Nr. 34. 2327

Prosięta odchowane są do sprzedania z powodu wyjazdu. Wygwizdów, Florjańska 13 w Mleczarni. 2374

Z powodu wyjazdu różne meble do sprzedania. Wiadomość Kaliska Nr. 28 w sklepie. 2359

Do sprzedania zaraz partja worków używanych. Wiadomość w Kurjerze Zagłębia. 2386

Do sprzedania pies młody Doberman. Wiadomość Hajewski, Konstantynów, Kamienna 5 m. 2, 2387

Biuro pośrednictwa pracy kobiet do odstąpienia Targowa 8 m. 6 2390

Kupię motor możliwie firmy „Perkun", o sile 3—10 koni Oferty z podaniem ceny składać w Administracji Kurjera. 2401

Lokale.

500 mk. nagrody za wyszukanie mieszkania 3—4 pokoje z kuchnią i wygodami w śródmieściu. Wiadomość w Redakcji Kurjera. 2388

Różne.

Lekcje gry fortepianowej udzielam Sosnowiec, Kołłątaja 3. m. 3. 2391

Dziewczynkę 6 cio letnią oddam na własność. Wiadomość w Administracji Kurjera. 2392

Skradziono legitymację i kartę odroczenia wydaną przez Magistrat Będzina na imię Stanisława Kwapisza i gotówkę 150 koron, gotówkę proszę zostawić sobie, papiery zwrócić do redakcji Kurjera lub filji w Będzinie. 2z27

Julja Madeja z Będzina lat 62 włos siwy jedno oko zamglone wyszła z domu w roku 1915 i więcej dotąd nie wróciła. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu raczy zawiadomić za nagrodą męża. Będzin ulica Modrzejowska 41 L. Madejskiego, 2430

Zgubiono tym dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Działoszyce na na imię Izraela Majtek, łaskawy znalazca raczy odnieść do do Redakcji K. Z. 2433

W czwartek 19 b. m. zgubiono na ul. Renardowskiej legitym. tymczasową i kartę meldunkową wydaną przez zarząd Huty Katarzyna, wydana na Marję Mol. 2434

Zaginęła książka chlebowa wydana przez kop. Hr. Renard, Stanisławowi Bierońskiemu. 2429

Zaginęła książka chlebowa wydana przez kopalnię Hr. Renard na imię Józefa Kucbneckiego, 2423

Zaginęła książka chlebowa wydana na kopalni Hr. Renard na imię Stanisław Rutkiewicz zwrócić do Kurjera. 2437

Stajnia do wynajęcia zaraz Targowa 14. 2382

Zaginął biały piesek (ciemno bronz łatki) z niebieską wstążką na szyji. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą pod: J. Hartrampf ul. Piekarska Nr. 2, młyn Sielce. 2393

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 1.

KRONIKA.

—.—

— **Przepisy o poście.** Arcybiskup warszawski kard. Kakowski ogłosił w sprawie postu list do duchowieństwa, który brzmi: „Mając na względzie szczególne obecne stosunki wojenne, niezmiernie ciężkie warunki wyżywienia, jakie panują w naszym kraju, to dziś dla uspokojenia sumienia wiernych Naszej Archidiecezji, oświadczamy, że w każdym wypadku braku odpowiedniej żywności, lub w razie wygórowanych cen za artykuły spożywcze, których zazwyczaj używamy w dnie postne, lub w podróży, wreszcie w braku chleba lub mleka, każdemu z naszych wiernych, którego nie stać na zakupno odpowiedniego postnego pożywienia, albo go dostać nie może, wolno spożywać wszelkie potrawy, nie wykluczając mięsnych, we wszystkie dni postne tak długo, jak długo trwają trudności spowodowane wojną, z wyjątkiem jedynym Wielkiego Piątku.

Te dyspensę mogą udzielać wszyscy ks. proboszczowie, administratorowie parafji, rektorowie kościołów, ks. ks. wikarzy, prefekci, kapelani szpitali i zakładów dobroczynnych względem swoich wiernych podwłapnych i ich rodzin, poszczególnie o to proszącym".

— **Święcenie pokarmów w domach nadal wzbronione.** W liście do duchowieństwa arcybiskup Kakowski przypomina kapłanom, że istnieje zakaz obchodzenia domów wiernych w Wielką Sobotę i święcenia w nich pokarmów i oświadcza, że zakaz ten w całej mocy bez żadnego wyjątku nadal utrzymuje.

— **Kasy chorych.** Na komisji skarbowo - budżetowej Sejmu uchwalono przyznać dalszy kredyt 10 miljonów marek na organizację kas chorych.

Uchwała, która niezawodnie będzie aprobowana przez pełny Sejm. jest najlepszą odpowiedzią na agitację na plebiscytowym terenie górnośląskim, która od głosowania za przyłączeniem do Rzeczypospolitej usiłuje odstraszyć robotników polskich brakiem kas chorych w Państwie Polskiem.

— **Komitet propagandy plebiscyt.** Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła komitet propagandy plebiscytowej dla G. Śląska w składzie tymczasowym zbierze się 25 b. m. poczem ukonstytuje się komitet stale już działający. O składzie stałego komitetu podamy niebawem.

— **P.A.T.** „I kra" pisze: Te trzy litery oznaczają nazwę agencji telegraficz. polskiej. Jak jesteśmy obsługiwani przez agencję, możnaby o tym tomy pisać: Najważniejsze wydarzenia z życia narodu są pomijane, natomiast przesyłane są bzdurstwa, bez których obyć się można doskonale. Prasa prowincjonalna dawno już domaga się reorganizacji tej instytucji, ale dotąd bezskutecznie.

— **Sprzedaż biletów kolejowych** Przed wejściem na dworzec kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wywieszono wczoraj w Warszawie obwieszczenie treści następującej:

„Dyrekcja kolei podaje do wiadomości pasażerów, że od dnia dzisiejszego bilety na wszystkie pociągi będą sprzedawane na 3 godziny przed odejściem pociągu".

— **Zasiłki dla prywatnych szkół średnich** Sekcja Szkolnictwa Średniego Ministerstwa W. R i O. P. zawiadamia, że średnie szkoły prywatne b. Królestwa Kongresowego, korzystając z zasiłków państwowych, a przewidujące w drugim półroczu roku szkolnego deficyty, winny wnieść podania o zasiłki przed dniem 10 marca br. Do podań należy dołączyć roczne zestawienie budżetowe z uwzględnieniem w dochodach już otrzymanych od Państwa zasiłków i wpływów z innych źródeł.

Podania, wniesione po dniu 10 marca, oraz zawierające źle zestawione budżety, nie będą rozważane i pozostaną bez odpowiedzi.

— **Wycofanie znaczków pocztowych waluty koronowej.** Z dniem 15 bm. wycofane zostały znaczki pocztowe opłacane w walucie koronowej (halerzowe) a obowiązują tylko w walucie markowej (fenigowe).

— **Pan Samuels o żydach.** Według doniesień prasy zagranicznej p. Samuels w sprawozdaniu z podróży po Polsce, na zebraniu żydowskim w Londynie, między innemi powiedział: „Polacy chcą żydom odebrać ich dotychczasowe zatrudnienia, ale to im się nie uda. Brak im żydowskiej inteligencji i żydowskich zdolności. Są wysoce kulralną częścią, znają oni lepiej język polski i kulturę polską, niż sama masa polska. Taki żyd, jak prof. Askenazy jest największym autorem języka (?) polskiego i kultury.

— **Fałszowanie poczty.** List pieniężny wysłany przez firmę krakowską do pewnej firmy sosnowieckiej w początkach stycznia dotychczas jeszcze nie nadszedł. Dlaczego?...

— **Nowy dziennik w** Donoszą nam z Warszawy. Zawiązała się tu spółka wydawnicza nowego dziennika p. t. „Rzeczpospolita", która nabyła realność przy ul. Szpitalnej wraz z drukarnią, braci Straszewiczów. W skład spółki wchodzą koła zbliżone do Paderewskiego, polska kolonja amerykańska i grupa przemysłowców polskich, na której czele stoi b. poseł Zygmunt Lewakowski. Dziennik ów pojawi się już dnia 1 marca prócz innych działów zawierać będzie szeroki dział ekonomiczny uwzględniacy przemysł naftowy, węglowy, włóknisty, drzewny i politykę handlową.

— **O cukier dla pszczół.** Sekcja ogrodniczo pszczelarska CZKK. niniejszym zawiadamia pszczelarzy, że podania o cukier na wiosenne podkarmianie pszczół należy składać do miejscowych instytucji społecznych, najlepiej do Związków Kółek Rolniczych danego powiatu. Organizacje powinny podanie to z wyszczególnieniem petentów, ilością dni potrzebujących podkarmiania i załączeniem adresów petentów składać w Centralnym Związku Kółek Rolniczych do dnia 10 marca r. b. Podań poszczególnych osób i instytucji niespołecznych oraz podań po określonym terminie Centralny Związek Kółek Rolniczych nie uwzględnia".

— **Związek teatrów ludowych** urządza w czasie ferji wielkanocnych, nauczycielskich kurs deklamacji, dla reżyserów i zdolniejszych wykonawców teatrów amatorskich.

Bliższe szczegóły będą podane później w prasie.

— **Czy nasza ekspozytura** Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją zwiedza od czasu do czasu nasze restauracje cukiernie i koszerne wędliniarnie oraz bufety na dworcach i interesuje się cenami wódek, zakąsek, obiadów, kolacji i napojów?

Jażeli nie, to radzimy to uczynić ze względu chociażby na to, że utrzymanie miesięczne Urzędu Walki z Lichwą i spekulacją wraz z filjami kosztuje 2 mil. marek miesięcznie skarb polski.

— **O podwójną aprowizację.** Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych że osoby, które przestają korzystać z aprowizacji kopalnianej i zamieniają takową na aprowizację miejską muszą przedstawić, aby módz otrzymać kartki na żywność kontygentową miejską od powiednie zaświadczenia zarządów kopalnianych, że kopalnie przestały je aprowidować. Tak samo osoby, korzystające z przydziałów kontygentowych w kooperatywach nie mogą korzystać z aprowizacji miejskiej pod odpowiedzialnością osobistą.

— **Pan Rudowski** prezes Komitetu opieki nad jeńcami polskiemi w Stokholmie, Wastermanagatem Nr. 16, proszony jest o podanie swego adresu do kancelarji. J. W. hrabiego ordynata Zamojskiego w Warszawie, Senatorska nr. 35.

— **Angielska flegma** cechuje naszą centralę telefoniczną przy łączeniu poszczególnych abonentów z sobą. Na łaskawe połączenia bowiem każe często długo interesentom czekać, nie racząc się odzywać przez kilkanaście minut nieraz.

Jest to znów wina małej centralki, przy wielkiej ilości abonentów?..

— **„Filatelista Polski"** miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym. Redakcja: Kraków, Bracka 10, skrytka pocztowa 98 Nr 1. Rok II gi, opuścił prasę i zawiera: dr. Jan Dudziński: Ukraińskie znaczki pocztowe naa Pokuciu. Wł. Polański: Historja polskich kopert z roku 1890. Konkurs na znaczki pocztowa w nowej walucie. Józef Biał. Chołodecki: Początkowe dzieje poczty w Polsce. W. B.: Nieco o defektach rosyjskich z doby wojennej. Wiktor Wittig: Godło na pocztowych znaczkach ukraińskich. Nowe znaczki pocztowe: Rozmaitości. Z pism i książek itp.

— **Ofiary wpłacone** do kasy Koła Polek. Pp. Łamprechtowie za lożę do teatru w dn. 31 stycznia mk. 500, Chrzanowcy zamiast biletów na operetkę mk. 40, D. Suchodolscy mk. 50 p. Podkajowa mk. 32. Łaskawym ofiarodawcom składamy uprzejme podziękowanie

— **Poszukuje pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy** w Sosnowcu Biuralistów razem 236, Maszynistek 29, Nauczycieli razem 9, Ochroniarek 17, Pielęgniarek 2, Felczerów 1. Sklepowych razem 91, Inż. mech. 3, Inż. elek. m. 4, Techników 7, Techników elek. mont. 2, Magazynierów 15.

— **Otwarcie szkoły policyjnej.** W dniu 16 bm. została otwarta przez komendanta policji powiatowej kapitana Wintuszkę, szkoła policyjna. Otwarcie odbyło się nadzwyczaj uroczyście, w asystencji inspektora głównej policji państwowej z Warszawy p. Wróblew-

---

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

70) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Zlecono nam wywieźć ze stolicy Bożeszczankę.

— Co mówicie — szepnęli razem.

— Chłapowskiego miłośnicę? kasztelankę?

— A właśnie — potwierdził słowa Dębickiego Zamojski.

— Dokąd?

— Aż do Wielkopolski? Do Sierakowa, do Opalińskich.

— O! O!

— Sztuk drogi i żmudnej i ciężkiej—nie podobało się próżniakom.

— A potem można za to oberwać od królewskich. To z dworem sprawa — kręcił jeden z nich głową, mocno powątpiewając, czy uda się ta cała awantura.

— Jednakże panna musi być uwieziona.

— Dobrze, Poco jednak mamy ją odwozić do Sierakowa? Tu ją gdzie ulokować, niech ją sobie potem wojewoda zabiera.

Niezadowolony z obrotu sprawy początkowo Dębicki na projekt któregoś z kamratów zgodził się, widząc łatwiejszy sposób załatwienia żądań wojewody.

— Nieźle mówicie, ale ja muszę porozumieć się co do tego.

— Na tak daleką podróż nie piszemy się.

— Karku nadstawiać choćby za parę tysięcy dusiów nie warto.

— Tak jest, tak, tak — potwierdziła kompanja słowa jednego z nich.

Stanęło na wywiezieniu kasztelanki gdzieś po za Warszawę. Radzono się teraz dokąd ją wywieźć. Chwilę kompanja myślała, aż wreszcie ten, co najbardziej oponował eskortowaniu kasztelanki aż do Sierakowa, zawołał:

— Mam! Wywieziemy ją do mojej dalekiej krewniaczki, zamieszkałej stąd o parę mil. Tam będą czekać ludzie z Sierakowa i kasztelankę zabiorą.

Doskonale!

— Tak, tak, słusznie mówi — zgodziła się kompanja. Obaj panowie posłowie zgodzili się również na ten projekt, poczem jęli wszyscy zapijać awanturę i układać się o dusie za fatygę.

Dębicki z Zamojskim rychło ubili zgodę, obiecując na głowę każdemu z kompanji po kilkaset złotych.

— Kiedyż mamy to wykonać? Przed czy po sejmie? — spytał jeden z młokosów, dwudziestopa roletni zawadjaka, fircyk rosły, żywy w ruchach, noszący się z francuska, jak posłowie — Witkiem zwany w kompanji.

— Ano dzień, a nawet godzinę umówimy — rzekł Dębicki. — W każdym razie po sejmie, bo jak nam wiadomo, może wypaść cale wtedy lepsza pora a i wiele się zmienić

— Racja, potwierdzili, wtajemniczeni w projekt zerwania sejmu, do czego mieli pospołu z obu posłami ręki przyłożyć, stanowiąc opiekę wetujących

— Wino i miód podnieciło fantazję kompanjonów. Już nie radzili i nie projektowali. Opanowała ich pustota fircyków.

Zaczęto opowiadać sobie różne facecje, plotki wywlekać tajemnice domów mieszczańskich i szlacheckich, zabawiać się kosztem swych znajomych, wyśmiewać niejedną damę. Niedarowano także i kasztelance, ubierając ucieczkę panny w nieprzystojne domysły, stroić żarciki płaskie, z których Zamojski z Dębickim zaśmiewali się na całą izbę.

— Ho ho! Mielibyście się z pyszna, gdyby was tak Chłapowski słyszał — nadmienił Dębicki.

— Nikt go się z nas nie boi — zaśpiewali choralnie. I podnosząc kielichy w górę pili zdrowie Bożewskiej.

— Niech nam żyje, niech nam żyje..! wołał jeden przez drugiego — —

— A piękna bestyjka, aż się miękko na sercy robi — zauważył któryś z kompanji dobrze już rozmarzony.

I kiedy z powodu piękności kasztelanki zaczęto sypać szereg domyślników, a podżartowywać z Chłapowskiego, że mu się wymknęła, Dębicki z Zamojskim wyszli, umawiając się z kompanją na dzień następny.

(c. d. n.)

skiego i komendanta okręgu kieleckiego p. inspektora Barwicza, jak również zaproszonych gości: będzińskiego starosty, prokuratora sądu Węgrzynowskiego i prezydentów miast Sosnowca i Będzina p. Jankowskiego i p. Ryppa. Po przemówieniach w których mówcy scharakteryzowali zadanie szkoły i policji państwowej — uroczystość zakończono odśpiewaniem roty Konopnickiej i innych pieśni patrjotycznych.

— **Polski Dom Handlowy.** W niedzielę dn. 8 bm. wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy i kupiectwa naszego odbyło się poświecenie i otwarcie magazynu Polskiego Domu Handlowego: Maciejowski i Artzt, przeniesionego do nowego i znacznie powiększonego lokalu przy ulicy Marszałkowskiej 127 w Warszawie.

Poświęcenia dokonał kanclerz Kurji Metropolitarnej ks. prałat Aleksander Fajęcki.

— **Benefis Lody Rogińskiej** naznaczony jest na nadchodzącą sobotę — dany będzie „Orfeusz w piekle", w którym trudną partję Eurydyki wykona benefisantka. Ulubienica publiczności i doskonała artystka ma zapewnione w dniu tym powodzenie, gdyż publiczność nasza umie ocenić prawdziwy talent i niestrudzoną pracę.

— **Ignacy Mann**, bohaterski tenor, znany z występów w operze lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej, zapowiada u nas swój koncert. W koncercie tym przyjmuje udział genialna 9-letnia pianistka Natalja Wajemówna z Krakowa. Akompanjament spoczywa w wytrawnych rękach prof. Jakubowicza.

— **Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją komunikuje:** Jeszcze jednym „aparatem" podbijającym ceny artykułów pierwszej potrzeby, a szczególnie wyrobów masarskich, są u nas drobne sklepiki spożywcze. Procedura jest b. prosta. Sklepiki zakupują od rzeźników w większych ilościach wędliny i inne wyroby, wywołując brak tych artykułów u źródła, konsument zaś pragnący nabyć takowe zależny jest od widzimisię sklepikarza, który też każe sobie płacić horendalne ceny. Aby położyć kres tym nadużyciom dn. 3 go lutego rb. odbyło się posiedzenie w magistracie w Dąbrowie, gdzie pod przewodnictwem prez. m. Dąbrowy p. Adama Piwowara z udziałem przedstawicieli policji państwowej i kierownika Ekspozytury Urzędu Walki z lichwą i spekulacją w Dąbrowie. Obradowano nad tym przedmiotem. Po długich debatach postanowiono: „Z powodu wygórowanych cen na słoninę i wyroby wieprzowe w sklepikach niemających odpowiednich świadectw Insp. Skarbowego zezwalających im wogóle na zajmowanie się handlem takowych—zabronić sprzedaży wymienionych artykułów, po uprzednim zawiadomieniu ich w ciągu 2 dni, kupcy zaś posiadający świadectwa skarbowe zezwalające im na handel wyrobami wieprzowymi obierający wyższe ceny od miejscowych rzeźników postanowiono pociągnąć do surowej odpowiedzialności, polegającej na bezwzględnym areszcie.

— **Kalendarzyk ilustrowany** wodzów polskich ukazał się na rok bieżący nakładem księgarni Pudzyńskiego i Niklewicza w Warszawie.

— **Teatr H. Czarneckiego** Dzisiaj dwa przedstawienia: po południu o godz. 3 i pół „Lizystrata", wieczorem pełna uroku „Wieszczka Karnawału" z p. Rogińską w roli tytułowej.

We wtorek melodyjna operetka Lehara „Ewa".

W środę pełna humoru farsa „Urlop małżeński".

W czwartek po raz pierwszy „Palestrant".

W piątek w Dąbrowie „Dama od Maksyma".

W sobotę „Orfeusz w piekle".

Bilety na powyższe przedstawienie kasa dzienna już sprzedaje.

— **„Dama od Maksyma"** w Będzinie wystawioną będzie jutro. Wspaniała te farsa otrzymała najlepszą obsadę, to też artyści grą swoją stwarzają prawdziwy koncert. Melomani wybierają się gremjalnie, co daje się widzieć z przedwczesnej sprzedaży biletów w cukierni W go Czerwińskiego. Przedstawienie, jak zwykle rozpocznie się o godz. 7 min. 15 wiecz.

Z TEATRU.

Dama od Maksyma — J. Feydeau.

Wcale niewybredna farsa z rozmaitemi powikłaniami jak na tego rodzaju sztuki przystało bawiła wczoraj publiczność, pobudzając trywialnym dowcipem lub sytuacją naciągniętą do wesołości. Farsy nietrzymano w odpowiednim tempie wpadając chwilami w ton komedjowy. Mimo to całość dość dobrze wypadła, zwłaszcza gdy się miało krótki czas przygotowań do wystawienia sztuki, w której bierze udział dwadzieścia kilka osób. Dobrze grali wszyscy artyści w rolach głównych więc pp. Wąsowiczówna, Cedzyńska, Winiaszkiewiczowa oraz pp. Winiaszkiewicz, Woliński, Olędzki, Rudkowski, Kaczorowski, Wojciechowsk, Marjański, stwarzając mniej lub więcej udatne sylwetki osób, przewijających się przez scene, jak w kalejdoskopie.

Najwięcej życia wniósł p. Winiaszkiewicz ze swą współpartnerką Wąsowiczówną, swobodnie grała p. Cedzyńska i Woliński.

Farsa — jak farsa — podobała się, a ponieważ oddawna cieszy się rozgłosem na scenach europejskich niezawodnie ściągać będzie liczną publiczność do teatru, czego dowody mieliśmy już na premierze. Przepełniony teatr oklaskiwał hucznie artystów, salwami śmiechu, wybuchając z powodu różnych niespodzianek w sytuacjach.

m.

Z Dąbrowy.

Rada miejska niedawno uchwaliła zaciągnąć 5 miljonową pożyczkę na budowę szkół miejskich, z powodu braku których blizko połowa dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do szkoły, a te, co chodzą z powodu ciasnoty, duszą się poprostu w szkodliwej atmosferze. Projekt ten zwalczał jeden z panów radnych i to wcale nie ciemna głowa, radząc poczekać na tańsze ceny.

Przed wojną rząd rosyjski dawał bardzo dobre warunki budowy własnych szkół gminnych, ale owczesny Urząd gminny nie mógł znaleść w Dąbrowie placów na kupno pod szkoły, więc porobiono umowy z osobami, blizko urzędu gminnego stojącymi, według których ci pobudowali gmachy własne i na warunkach zapewniających jaknajrychlejszą amortyzację wkładów.

Wtenczas nie było placów, ciekawa rzecz, gdzie się znajdą teraz, choć co prawda Dąbrowa jest dziś większą dzięki aneksji Warpia i Ksawery miejskiej. Możnaby zdaje się zburzyć budy na placu Staropocztowym, przypominające słynne budy Turskiego w Sosnowcu i na nim wznieść jeden gmach na kilka szkół, ale na to trzeba by wyjednać zgodę skarbu.

Sprawa szkół (strona finansowa) stanęłaby bardzo dobrze, gdyby przeprowadzono formalną likwidację b. Stowarzyszenia szkolnego, założonego jeszcze za czasów b. górnictwa rządowego. Ale to okazuje się niemożliwem wobec sprzeczności przepisów i braku tychże. Należałoby zażądać rachunków z sum, jakie przez długie lata potrącano z zarobków robotników. Tymczasem strona zainteresowa uchyliła się, a gorące wysiłki poprzedniego Zarządu miejskiego, aby ją do tego »musić, rozbiły się z powodu jakichś przeszkód formalnych. Wreszcie podobno i przespano jakiś termin do apelacji.

Dobrze byłoby aby sprawa b. Stowarzyszenia szkolnego została oświetloną publicznie przez tego, od kogo to zależy.

Brak szkół należy uznać też za pośrednią przyczynę, że od pewnego czasu policja oddaje w ręce sprawiedliwości po kilku naraz młodocianych sprawców kradzieży, między którymi niestety są i tacy co do szkoły chodzą.

Według zdania autora korespondencji w miejskich szkołach dąbrowskich jak zapewne i innych szkołach Zagłębia kwestja moralnego wychowania dzieci nie stoi na tej wysokości, jakby sobie życzyć należało, co należy wytłomaczyć brakiem ks. prefektów, obciążeniem pracą personelu nauczycielskiego i duchem buntu jaki dzieciom zaszczepiają ogniska domowe sfer robotniczych, uświadomionych głównie o tem, że są burżuje, którzy krew ich piją. O tem zaś, że prócz burżui jest Bóg, który za dobre wynagradza a za złe karze rodzice dzieciom nie mówią.

Z Zawiercia.

Morderstwo rabunkowe.

„Głos pracy" donosi: W czwartek dnia 19 go lutego r. b. o godzinie 10 rano na torze kolejowym z Zawiercia do Ogrodzieńca niewyśledzeni dotychczas bandyci zamordowali przybyłą niedawno z Rosji z Jekatynosławia niejaką Marję Zdun. Zamordowana miała podobno przy sobie 7 tysięcy rubli w złocie i około 20,000 w banknotach. Ponadto złote pierścionki i kolczyki. Za mordercami śledzi policja. Zamordowana zostawiła nieletnią siostrzenicę.

Z Jędrzejowa.

W Jędrzejowie panuje głód i 30 proc. chłopów nie oddało kontygentu. Paskarstwo w całej pełni również i szmugiel kwitnie w najlepsze. Nie słyszy się też nic, aby zebrany został jakiś fundusz na walkę plebiscytową. Warto byłoby, aby miejscowi „działacze" o tem pomyśleli.

Stały czytelnik.

Kto to?

Bez skazy i żadnej plamy
Wciąż pod okiem będąc mamy,
Obydwie są niezdobyte
A w tańcu niepospolite.
Ciemnowłose, szatyneczki,
Migają — jak djabełeczki.
Ogniste mają spojrzenia,
Powiewne — jakby marzenia —
Choć w pląsach częstych, na ziemi.
Są w życiu dość realnemi,
Bo z trzeźwych ludzi odłamu
Te dwie siostrzyczki Sjamu.
Hymen rozdzieli je wkrótce,
Drugiej też nie chodzić w rutce.
Mówią u nas tu nie jedni
Że wdzięk mają niepowszedni.

HAL.

OFIARY.

Złożone w „Kurjerze Zagłębia".

Na żołnierza.

Nr. 514. Aby uczcić powrót do zdrowia Ks. Prefekta szkoły powszechnej Nr. 1, oddział IV składa mk. 20.